Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 32 Kraków, środa 10 lutego 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Trzeba ruszyć z martwego punktu!

Jest rzeczą naturalną, że zagadnienia gospodarcze wyrosły dzisiaj ponad wszystkie inne i w zainteresowaniach opinji publicznej i w wysiłkach ruchu socjalistycznego. Ale wszelkie strony życia zbiorowego są ze sobą powiązane tysiącem nici, i nie bywa nigdy takiego okresu w dziejach narodu, ktdyby powiedzieć można: to a to odkładamy na później.

Polska Partja Socjalistyczna weszła do rządu **ze względu przedewszystkiem na położenie gospodarcze kraju i na konieczność obrony klas pracujących w dobie t. zw. sanacyjnej.** Nie zwalnia to nas wcale od obowiązku coraz energiczniejszej i coraz bardziej stanowczej walki o „ruszenie z miejsca" **sprawy mniejszości narodowych** według określonego i jasnego programu.

Program taki mamy. Sformułowały go w linjach zasadniczych uchwały XIX i XX Kongresu pierwszy krok na drodze wykonania stanowiło złożenie w Sejmie projektu autonomji ziem, zamieszkałych w większości przez ludność ukraińską. Zrobiliśmy już wiele dla przełamania oporu tej, ogromnej do niedawna, części społeczeństwa, na którą nacjonalizm wywierał wpływ decydujący, hamował każdą próbę osiągnięcia porozumienia.

Zrobiliśmy — powtarzam — wiele w zakresie walki z nacjonalizmem wewnątrz narodu polskiego. Sam zresztą nacjonalizm polski przyszedł nam z pomocą, bo przepadł na egzaminie dziejowym jaskrawo, bijąco w oczy fatalnie.

Polska myśl nacjonalistyczna opierała się przed wojną na teorji, że Ukraińcy są owocem „intrygi austrjackiej", Białorusini — „intrygi rosyjskiej", a Żydów należy zmusić do emigracji przez bojkot ekonomiczny. Postępowanie, wynikające z tak naiwnego i uproszczonego poglądu na rzeczywistość dało, jako rezultat, niesłychane zaostrzenie stosunków narodowościowych, bardzo niepokojące osłabienie państwa polskiego zaraz po jego powstaniu, katastrofalną sytuację w województwach wschodnich. W pierwszych latach niepodległości obóz prawicy żył wciąż dawną ideologją. Na niej zaprawiał swą demagogję wyborczą, z niej wyrosła tragedja Narutowicza, z niej powstały **liczne klęski naszej polityki zagranicznej.**

Ostatnio w poglądach niektórych przywódców Związku ludowo - narodowego zaszły pewne zmiany, ale te napotykają znowu na bierny opór własnych wychowanków w rodzaju p. Pruszyńskiego, i w żaden sposób trafić nie mogą do świadomości rzeszy wyborców „ósemkowych", rzeszy, zamkniętej w ciasnych ramkach ideowych z małego, zapadłego miasteczka, kalkulacji sklepikarskiej, braku wiedzy i umiejętności myślenia.

Nacjonalizm, jako teorja, zbankrutował w Polsce. Nacjonalizm, jako bezradna, złośliwa, odruchowa praktyka, trwa w dalszym ciągu, trwa w pierwszym rzędzie pośród biurokracji województw wschodnich.

Faktów z gospodarki „kresowej" przytaczaliśmy mnóstwo. Jeżeli idzie o naczelnych tamtejszych urzędników, nie mieliśmy nigdy złudzeń co do p. Januszajtisa, p. Młodzianowski jednak sprawił całej demokracji polskiej dotkliwy zawód. Stosunki, panujące w Nowogródzkiem i na Polesiu, wymagają bardzo kategorycznej interwencji, bardzo ostrego protestu ze strony PPS.

Powiedziałem że program w sprawach mniejszości narodowych mamy. Idzie o to, by polityka partyjna konsekwentnie zmierzała do jego wykonania odróżniając zagadnienia, które przy dzisiejszym układzie sił w Sejmie, w rządzie i w kraju stanowią narazie przedmiot propagandy, muszą uzyskać **poparcie całej opinji prawdziwie demokratycznej,** od tych, które winny być w najbliższym czasie wprowadzone w życie.

Do pierwszych zaliczam program autonomiczny. Tu postępy są widoczne. Nacisk Partji musimy zwiększyć. Wątpię jednak, aby Sejm obecny zdecydował się na krok rozstrzygający.

Rodzaj drugi natomiast przedstawia mi się następująco:

1) W dziedzinie spraw, obchodzących mniejszości t. zw. zwarte, Ukraińców i Białorusinów, dwa punkty wysuwają się na plan główny:

a) zrealizowanie konstytucji w pełni, bez zastrzeżeń i bez wyjątków;

b) zaprowadzenie samorządu lokalnego na podstawie powszechnego prawa głosowania.

Do jakiego stopnia czynniki biurokratyczne nie rozumieją położenia dowodzi najlepiej fakt, że ministerstwo spraw wewnętrznych wystąpiło niedawno z komicznym projektem o kurjalnych (dosłownie!) wyborach do rady miejskiej Krakowa. Koncept ten, naturalnie, powróci do szuflady jego twórcy na wieczną rzeczy pamiątkę, świadczy on wszakże rozpaczliwie o inteligencji niektórych naszych „administratorów".

Kampanję zaś o powszechne prawo wyborcze do wszystkich samorządowych ciał w Rzeczypospolitej, dotąd prawa tego pozbawionych, Partja rozpocznie i wygrać ją musi.

2) W dziedzinie spraw, obchodzących mniejszości t. zw. rozsiane, Niemców i Żydów, są dwa zadania do spełnienia:

a) znowuż wprowadzenie w życie przepisów konstytucyjnych o zupełnym równouprawnieniu, zapewnieniu swobody rozwoju języka i kultury;

b) dla szczegółowego wykonania tych przepisów, opracowanie konkretnych projektów ustaw.

Tu pierwszy krok uczynimy w tygodniach najbliższych. Z inicjatywy Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS odbędzie się niebawem **konferencja z socjalną demokracją niemiecką w Polsce,** na której mamy nadzieję dojść do wspólnego programu realnego i ujętego w punkty konkretne. Równolegle wejdziemy **w ścisły kontakt z socjalistami niemieckimi i polskimi w Niemczech** celem próby załatwienia tamtejszych spraw mniejszości polskiej w tym samym duchu.

Te praktyczne zadania na dzień dzisiejszy nie stanowią bynajmniej osłabienia naszego stanowiska autonomicznego. Wręcz przeciwnie, chcemy, że tak powiem, oczyścić grunt przed przystąpieniem do budowy.

Socjalizm polski przywykł nakreślać sobie cele ziszczalne i dążyć świadomie do ich osiągnięcia, łamiąc opozycję czynną i bierną zacofania, uprzedzeń tchórzostwa. Rzeczą demokracji wiejskiej, żywiołów postępowych wśród inteligencji jest zrozumieć, że w problemie narodowościowym trzeba wyjść wreszcie poza ogólnikowe frazesy i utyskiwania.

My zaś — ze swej strony — liczymy na szczere współdziałanie socjalistów mniejszości narodowych.

Dymisja tow. Moraczewskiego przyjęta

Tymczasowym kierownikiem ministerstwa p. Rybczyński

Warszawa, 8 lutego. (PAT) W dniu wczorajszym p. **Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dymisję Jędrzeja Moraczewskiego** ze stanowiska ministra robót publicznych i powierzył tymczasowe kierownictwo tem ministerstwem inż. Mieczysławowi **Rybczyńskiemu.**

Warszawa, 8 lutego (tel. wł. „Naprz."). Dzisiaj w ministerstwie robót publicznych odbyło się **pożegnanie ustępującego ministra tow. Jędrzeja Moraczewskiego.** O godz. 10 rano tow. Moraczewski udał się do jednej z sal, w której zgromadzili się wszyscy dyrektorowie departamentów i naczelnicy wydziałów z wiceministrem Rybczyńskim na czele. Tow. Moraczewski wygłosił krótkie przemówienie i podziękował zebranym za ofiarną współpracę. Imieniem urzędników ministerstwa robót publicznych pożegnał tow. Moraczewskiego wiceminister Rybczyński.

NARADY CKW

Warszawa, 8 lutego (tel. wł. „Naprz."). Jutro o godz. 5 popołudniu odbędzie się **zebranie CKW PPS,** na którem CKW będzie się zastanawiał nad sytuacją wytworzoną przez ustąpienie tow. Moraczewskiego ze stanowiska ministra.

Pogłoski o ustąpieniu ministra skarbu

Powodem ewentualnego ustąpienia kredyty rządowe dla wielkich agrarjuszy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 lutego.

Dzisiejszy „Ekspress Poranny" przynosi wiadomość o możliwości ustąpienia ministra skarbu p. Zdziechowskiego ze swego stanowiska. Powodem ewentualnego ustąpienia ma być **różnica poglądów między ministrem skarbu a stronnictwem, którego wysłało do gabinetu,** na sprawę pomocy kredytowej udzielanej przez skarb państwa wielkim organizacjom obszarniczym. Chodzi tu o kredyty związane z gwarancją rządową, a zaciągnięte przez t. zw. **kooperatywę Rolną,** będącą organizacją wielkich agrarjuszy.

Kooperatywa ta nie jest obecnie w stanie spłacić zaciągniętych kredytów.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w lecie ubiegłego roku „Kooperatywa Rolna" **zaciągnęła w bankach londyńskich pożyczkę w sumie miljona funtów na eksport zboża.** Suma ta miała być następnie spłacona ratami do końca marca br. Gwarancję wobec konsorcjum angielskiego przyjął na siebie **Bank Gospodarstwa Krajowego na zlecenie ministerstwa skarbu.**

W jesieni ubiegłego roku kooperatywa zboże wywiozła, a **pieniądze na wywóz otrzymała w całości.** Długi zaciągnięte przez kooperatywę miały być spłacone w kilku latach. Otóż drobne raty w sumie **300.000 funtów, kooperatywa zapłaciła z wielkim wysiłkiem i ociąganiem się.** W tych dniach miała być spłacona dalsza rata w wysokości półtora miljona dolarów.

„Kooperatywa Rolna" na skutek kilkakrotnych nalegań ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego **oświadczyła jednak, że ani funtów, ani złotych nie posiada i sądzi,** że bank i ministerstwo skarbu jako gwaranci za nią zapłacą (!).

W rezultacie Bank Gospodarstwa Krajowego i ministerstwo skarbu **musiały zapłacić półtora miljona dolarów.**

Walka z samowolą sowietu cukrowników

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 lutego.

„Kurjer Czerwony" donosi, że funkcjonarjusze urzędu do walki z lichwą otrzymali od ministerstwa spraw wewnętrznych polecenie **nieuznawania ostatniej podwyżki cen cukru i spisywania protokółów karnych za pobieranie ceny podwyższonej.**

Ponieważ „dekret" o podwyżce zapadł w Poznaniu na posiedzeniu rady naczelnej Związku cukrowników, przeto ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło telegraficznie wojewodzie poznańskiemu Bnińskiemu **pociągnięcie zamachowców cukrowych do odpowiedzialności.** (Zob. artykuł „Czy w Polsce wszystko wolno?" na str. 2 dzisiejszego numeru „Naprzodu". — Przyp. Red.)

—ooo—

Czy w Polsce wszystko wolno?

W ubiegłym miesiącu odbyła się w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem wiceministra p. Popławskiego konferencja w sprawie żądania cukrowników o podwyższenie ceny cukru o 10 zł. na worku 100-kilowym. Cukrownicy motywowali to żądanie tem, że wobec podwyżki cen surowca i robocizny nie mogą wyjść na swoje. W toku dyskusji wyszło jednak na jaw, że cukrownicy żądają podwyżki z innego powodu. Oto wskutek spadku ceny cukru na rynku międzynarodowym wywóz cukru z Polski głównie do Anglii już nie opłaca się, a że cukrownicy „muszą" osiągnąć swoje wykalkulowane zyski, więc chcą „stratę" odbić sobie na konsumcji wewnętrznej. To też konferencja doszła do przekonania, że żądanie cukrowników jest nieuzasadnione i na podwyżkę nie zgodziła się.

Zdawałoby się, że na tem sprawa się skończyła. Rząd, który w cukrowników ciągle pakuje masy pieniędzy pod formą różnych kredytów, ma prawo wpływania na ceny, tembardziej, że na linji poczynań rządowych leży zapobieganie wzrostowi drożyzny jako skutek akcji oszczędnościowej. Pokazuje się jednak, że cukrownicy czują się na siłach do przeciwstawienia się rządowi, do urągania wszystkim zakazom, bo widocznie czują, że ktoś potężny stoi za nimi.

Jak donieśliśmy, związek cukrowni zadekretował z ważnością od 6 lutego podniesienie ceny cukru o 10 zł. na worku, co oznacza podrożenie każdego kilograma cukru o 10 gr. (z 1.25 na 1.35).

Teraz kolej na rząd! Byłoby dziwnem, gdyby rząd, który z taką satysfakcją ogłosił obniżenie (!) się kosztów utrzymania w styczniu pozwolił teraz na nowe przesunięcie się w tych kosztach, gdyż nie ulega wątpliwości, że podrożenie cukru nie pozostanie bez wpływu na inne artykuły. Byłoby też niesłychanem, aby w czasie, kiedy publiczna i prywatna inicjatywa wysila się na ulżenie ciężkiej doli bezrobotnych, tacy potentaci jak cukrownicy podrażali tak niezbędny artykuł masowy, jakim jest cukier.

Jest zresztą nieprawdą, jakoby cukrownicy — jak twierdzą — dokładali do swego przemysłu. Oto „Robotnik" ogłasza poufny dokument cukrowni Melno, z którego dowiadujemy się, że cukrownia ta — zapewne i inne — prowadzi rachunki swych dostawców buraków w dolarach i że, jak wyraźnie pisze, na otrzymanych od rządu kredytach odnosi „pewne korzyści kursowe". A więc rachunek w dolarach dla dostawców i także dla odbiorców, gdyż widocznie dla dotrzymania kroku spadkowi złotego cenę o 10 gr. wyśrubowano. A przecież od jakich 14 dni złoty nietylko nie spada, przeciwnie wykazuje pewną drobną poprawę!

W ślad za baronami cukrowymi idą baronowie węglowi. Pisaliśmy już, że chcą oni podwyższyć ceny o 6.25% z tej racji, że na Górnym Śląsku przyznano robotnikom podwyżkę 5%. Odrazu więc chcą ubić dwie muchy: zyskać na podwyżce płac i zyskać wogóle. Bo nikt nie uwierzy lamentom właściciell kopalń, że przy obecnych cenach wywożonego od nas zagranicę węgla tracą. Wykazuje to zresztą cyfrowo poseł tow. Adamek, że podczas gdy robotnik na 5% podwyżce zyska 24 groszy dziennie, to właściciel kopalni na 6.25% podwyżce zyska 1.31 zł.

Nie dziwimy się już, że adwokat Lewiatana pos. Wierzbicki tak piorunował w Sejmie przeciw wnioskowi PPS o zwołanie ankiety dla ustalenia kosztów produkcji. Przemysłowcy mają powód obawiać się tej ankiety, która niechybnie wykazałaby, że 1) krzyki ich o wysokich kosztach produkcji u nas są prostem kłamstwem, 2) na wzrost tych kosztów składają się idące w dziesiątki tysięcy złotych miesięcznie pensje dyrektorów i doradców, o czem mogliby coś powiedzieć byli minister przemysłu p. Kiedroń i poseł piastowy p. Szydłowski.

Mamy wrażenie, że zarówno cukrownicy jak i węglarze spekulują na to, że w biurokracji ministerjalnej znajdą obrońców swego postępowania. Bo rząd koalicyjny czy inny jest rządem, a biurokracja ma własne metody działania. Czytaliśmy przecież niedawno o szczególnego rodzaju „rewizji", jaką przeprowadzali urzędnicy ministerjalni w cukrowniach z tym rezultatem, że cukrownicy zaraz po tej rewizji zgłosili żądanie podwyżki. Chcemy jednak wierzyć, że w obecnym tak jaskrawym wypadku rząd nie pozwoli, aby urzędnicy decydowali o tem, czy wolno choćby potężnym ludziom urządzać rabunek w biały dzień. Obowiązek ten rządu nie śmie być krępowany jakiemiś względami, których ludność absolutnie nie zrozumie.

TADEUSZ HOŁÓWKO

Robotnicze magistraty

(WRAŻENIA Z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO).

II.

I w tej sprawie również z radością stwierdziłem, że nasi towarzysze rozumieją całą doniosłość takiej pożyczki, pomimo tych doraźnych ciężarów, które ona nałożyłaby na miasto, ale byłaby błogosławiona w dalszych skutkach. Wielką troską i umiłowaniem otacza obecny magistrat sprawę oświaty i szkolnictwa. A miałem wrażenie, że ta sprawa jest specjalną faworytką tow. Bienia. Z jakąż radością i dumą uprzejmie pokazywał on mi rozpoczęty już za jego rządów nowy piękny gmach dla szkoły powszechnej, pokryty już dachem i który na jesieni będzie oddany do użytku, z jakim naciskiem podkreślał, że na wiosnę rozpocznie budowę nowego gmachu szkolnego w dzielnicy robotniczej i że marzeniem jego jest budować co roku choćażby po jednym budynku szkolnym, bo dziś szkoły mieszczą się w strasznych dziurach po domach prywatnych.

W Sosnowcu obecny magistrat wprowadził przymus szkolny nietylko dla wszystkich normalnych roczników szkolnych, ale i przymusowe uczęszczanie na wieczorną 7-klas. szkołę powszechną dla wszystkich niedokształconych do lat 18-tu. Uczęszcza na te wieczorowe dokształcające szkoły około 2 tys. młodzieży. Pozatem funkcjonuje obecnie zreorganizowany Miejski Uniwersytet Ludowy, którego dyrektor rozwija po dzielnicach robotniczych ożywioną działalność wykładową.

Jak dalece Sosnowiec jest zaniedbany, świadczy tak straszny fakt, że dotychczas niema ani jednej łaźni publicznej. Rozpoczętą przez poprzedni magistrat budowę łaźni na 70 osób, obecny gwałtownie wykończa. Jako wspomnienie po poprzedniej Radzie miejskiej pozostanie wspaniały, monumentalny gmach szkoły powszechnej im. Słowackiego, projektu inż. Dankowskiego, ale którym nasi towarzysze chlubią się jako swoim dziełem, bo o zrealizowanie właśnie tego wspaniałego projektu walczyła zawzięcie w poprzedniej Radzie nasza frakcja.

W gruncie rzeczy jednak dotychczas wszystko leżało odłogiem. Brak piekarni wzorowej, brak rzeźni, brak szpitali, brak bruków, brak nawet planu regulacyjnego miasta, brak akcji budowlano-mieszkaniowej. To też ze słuszną dumą pokazywał mi tow. Bień już przez niego wybrukowane lub nowo przeprowadzone ulice, pod dach wyprowadzony pierwszy gmach z serji 3-ch projektowanych gmachów dla pracowników miejskich.

Ale o szerszej akcji budowlanej i regulacyjnej, o zakładaniu parków, placów sportowych itd. nie może narazie być mowy, bo 84% powierzchni Sosnowca stanowi własność przemysłowców, w tym samo Tow. Sosnowieckie ma 36%!

Nic też dziwnego, że w tym potentacie robotniczy magistrat ma zawziętego wroga, wszelkiemi siłami utrudniającego mu działalność.

Dlatego połączenie Dąbrowy z Sosnowcem i gm. Zagórze jest kwestją palącą, bo jedynie na terenach gm. Zagórze może powstać nowa dzielnica miasta-ogrodu z parkami, boiskami itd.

Jak widzimy Magistrat robotniczy Sosnowca ma wdzięczne i ogromne pole do pracy. A że ma szeroki pogląd na sprawy, inicjatywę, czyste ręce i zapał, więc klasa robotnicza może ze spokojem oczekiwać na rezultaty pracy naszych towarzyszy w Sosnowcu.

To samo da się powiedzieć ogólnie i o Dąbrowie Górn., z tą jedynie różnicą, że tam prezydentem miasta nie jest socjalista, wobec czego nie czuć tego rozmachu, co w Sosnowcu.

W Dąbrowie rządzą de facto tow. Cieplak — wiceprezydent miasta i tow. poseł Cupiał, prezes Rady miejskiej. Dąbrowa, trzy razy mniejsza od Sosnowca, siłą rzeczy nie może mieć tych planów i tego rozmachu co Sosnowiec, więc niema tam narazie mowy o kanalizacji wodociągach itd.

Natomiast nowy magistrat rozwija wielką działalność oświatową. Wprowadził powszechne nauczanie nietylko dla wszystkich roczników szkolnych, ale i wieczorowe dokształcające przymusowe nauczanie dla młodzieży do lat 18-tu. Pozatem magistrat przychodzi z wydatną pomocą młodzieży szkolnej przez dożywianie, dostarczanie bezpłatnie podręczników i ubrań dzieciom ubogim. Organizuje się bezpłatna publiczna Bibljoteka miejska.

Dalej magistrat rozwija ożywioną działalność w dziedzinie budownictwa szkół. Wielką zasługą i chlubą tow. Cieplaka jest niedawno wykończony wspaniały, luksusowy gmach szkoły miejskiej im. Prezyd. Narutowicza, wybudowany na terenie ofiarowanym przez rodzinę Wrzosków. Od wiosny ma być budowany nowy gmach dla szkoły powszechnej. Wogóle magistraty robotnicze w Polsce otaczają najczulszą opieką szkolnictwo, dążąc do wystawiania pięknych gmachów szkolnych, co burżuazja uważa za zbytek i luksus. Tymczasem za tych działaczy robotniczych, którzy wiedzą, jak utrudnia im życie i działalność brak wykształcenia, którzy pamiętają swe dzieciństwo na ulicy lub w nędznych, ciemnych i wilgotnych domach — jest rzeczą zrozumiałą i chwalebną według mnie, pragnienie dać młodemu idącemu pokoleniu dzieci robotniczych nietylko szkołę, ale i pałace szkolne.

Fabrykanci budowali pałace dla siebie, ci chcą budować pałace widne, słoneczne, wielkie, z boiskami, salami gimnastycznemi, łazienkami dla tysięcy dzieci polskich. I dumni możemy być z tego, że po latach kilkunastu w Polsce, tam gdzie będą luksusowe wspaniałe gmachy szkolne — każdy odrazu będzie mógł powiedzieć — w tym mieście rządzili socjaliści!

Mówiąc o Dąbrowie, nie sposób nie wspomnieć o Domu Robotniczym, zainicjowanym przez tow. Arciszewskiego, a obecnie doprowadzonym do końca przez tow. Cupiała. Ten zamknięty w sobie, milczący poseł stawia sobie bez rozgłosu i reklamy pomnik niebyle jaki tym gmachem. Będzie to bowiem największy Dom Robotniczy w Polsce, mający ogromną salę, mieszczącą z górą 2 tysiące widzów, ujętą jak sala teatralna ze sceną, pokojami dla aktorów, magazynami dla dekoracji. Pozatem imponujący ten dom będzie miał sale gimnastyczne, pokoje na zebrania, bibljotekę, czytelnię itd. — słowem gmach który chciałaby mieć każda stolica Europy.

Smutno tylko, że taki gmach schowany jest w podwórzu, zamiast tego, aby stać na największym placu miejskim i być ozdobą Dąbrowy.

No, ale zaczęto budować go wtedy, gdy nie można było myśleć o tem, aby miasto dało plac pod Dom Robotniczy. Wogóle uderza ta niechęć jaką okazuje ruchowi robotniczemu nietylko kołtunerja, zależna od przemysłowców ale i inteligencja miejscowa. Rozbita na koterje i koteryjki, przesiąknięta intrygami i kłótniami, nie może sama zdobyć się na zbiorową akcję i odgrywanie istotnej roli w życiu Zagłębia, patrzy niechętnym i zazdrosnym okiem na powodzenie PPS a nie ma ani odwagi, ani chęci bliżej z ruchem robotniczym związać się.

I dlatego jak wszędzie tak i w Zagłębiu inteligencja odgrywa rolę zrzędów i bezpłodnych krytyków, nie dając naszym towarzyszom żadnej istotnej pomocy i poparcia.

Nieżyczliwy jest również stosunek władz nadzorczych do naszych magistratów robotniczych w Zagłębiu. Należy jednak wyłączyć osobę Wojewody kieleckiego p. Manteuffla o bezstronności i prawości którego wszyscy towarzysze zagłębiowscy mówią z wielkim szacunkiem i uznaniem.

Natomiast podległe mu urzędy nie grzeszą tą bezstronnością. Przykładem chociażby tej stronniczości, że do wojewódzkiej Komisji Oszczędnościowej, mającej redukować budżety miast, wchodzi p. Michael, radny Sosnowca, były Prezydent tego miasta z ramienia endecji obecny Prezydent Będzina. Rzecz zrozumiała, że ten pan załatwia w Komisji swe osobiste porachunki z nienawistnym mu Magistratem i dzięki niemu, zrównoważony budżet Sosnowca obliczony na 2 i pół miljona zł. ścięto o 700 tys. złotych w wydatkach. A jak dalece złośliwie, świadczy fakt obcięcia funduszu na pomoc szkolną dzieciom ubogim lub skasowania etatu sekretarza Rady Miejskiej.

Wszędzie ten urząd istnieje, ale tu chodziło o to, że sekretarzem Rady jest tow. Radek, który rozwija niezwykle ożywioną działalność oświatową. I nie wiem czy w intencjach wojewody Manteuffla leży, aby w Zagłębiu było mniej o jednego ofiarnego i zapalonego oświatowca, inicjatywie którego zawdzięcza swe powstanie Publiczna Bibljoteka Miejska w Dąbrowie, Kursy dokształcające i t. d. — Dziwnie wygląda, że doradcą Województwa w sprawach Sosnowca jest człowiek, z usług którego miasto nie chce korzystać. Ale w biurokratyczno-policyjnem państwie polskiem wszystko jest możliwe.

Nasi towarzysze muszą być przygotowani na tysiące szykan i przeszkód, ale winni śmiało i wytrwale je zwalczać, wierząc, iż działalność ich jest bliska i droga całej polskiej klasie robotniczej i tym wszystkim, którzy chcą budować Polskę Pracy.

Czas odnowić przedpłatę

Tajemnica cmentarza łyczakowskiego

Mord czy samobójstwo?

(Od korespondenta „Naprzodu").

Lwów, 7 lutego.

W ubiegły piątek około godz. 7 rano na cmentarzu Łyczakowskim, na skręcie alei głównej w kierunku pomnika Ordona, natknął się robotnik cmentarny. W. Padzioch, na zwłoki młodego mężczyzny, leżące w kałuży krwi. Padzioch zawiadomił o tem zarząd cmentarza, poczem zaalarmował policję. W kilka chwil później zjawiła się na cmentarzu policja. Przystąpiono do zapoznania się z samym faktem.

Zwłoki mężczyzny leżały twarzą do ziemi. Z pod zwłok wypływała krew i płynęła wzdłuż drogi na dół, na przestrzeni około 60 kroków. Krew ta w nocy zamarzła, co wskazuje na to, że fakt cały miał miejsce we czwartek wieczorem, przed nastaniem zmroku. Stwierdzono dalej, że na miejscu dokoła trupa przestrzeń około sześciu metrów kwadratowych była zbryzgana krwią, co wskazywałoby na to, że denat przed rumięciem na ziemię z kimś stoczył walkę.

Obok głowy denata leżała technicka czapka, z wierzchu przedziurawiona kulą, dalej pudełko zapałek oraz niedopalona świeca. Na stoku wzniesienia pod pomnikiem stwierdzono świeże ślady, pochodzące

OD TRZEWIKÓW DAMSKICH.

Te same ślady znaleziono również w kilku miejscach obok dalej położonych pomników. Nadto na trzy kroki od zwłok leżała krwią zbroczona książka Jeske-Choińskiego p. t. „Historja żydów w Polsce". Wreszcie kilka metrów powyżej, w kierunku drugiego wyjścia ze cmentarza, natknięto się na ślad krwi długości 5—6 metrów, wskazujący na to, że ktoś ranny uciekał ze cmentarza.

Na polecenie policji zwłok nie ruszano. Przybyła na miejsce komisja sądowo-lekarska przystąpiła do formalnego śledztwa. Lekarze, chcąc obejrzeć zwłoki, podnieśli je i pod zwłokami znaleziono pistolet automatyczny systemu „Frommer", z jednym nabojem pełnym i jedną łuską wystrzeloną. Kilka centymetrów obok znaleziono drugą łuskę wystrzeloną i kulę. Ręce denata, osmalone prochem, miały kurczowo zgięte palce. Lekarze stwierdzili ponadto ranę postrzałową, idącą od prawego policzka ku szczytowi czaszki. Gdyby nie ślady stoczonej walki, dalej ślady krwi, wskazujące na to, że

KTOŚ RANNY UCIEKAŁ,

możnaby sądzić, że zaszedł wypadek samobójstwa. Wkońcu po przetrząśnięciu kieszeni w ubraniu denata, znaleziono legitymację na nazwisko 18-letniego Władysława Makolądry, ucznia szkoły przemysłowej, oraz wizytówkę na nazwisko Albina Zobolewicza. Wezwano obok cmentarza mieszkającego Ludwika Makolądrę, kamieniarza, który agnoskował denata jako swego syna. Mówił on, że słyszał, iż kogoś na cmentarzu zabili, ale nie przypuszczał, by to był jego syn.

W dalszym ciągu śledztwa stwierdzono, że rano, gdy jeszcze wieść o wypadku nie przedostała się poza mury cmentarza, przybyła tam jakaś panna, bardzo zdenerwowana, która żywo interesowała się tym wypadkiem. Wszczęto za nią poszukiwania. Kuzyn denata zeznał, że Makolądra był młodzieńcem wesołym i chętnym do zabawy. Nie stronił od alkoholu i kobiet. Dnia 4 bm., w przeddzień tajemniczej zbrodni, widziano go około godziny 21 na ul. Kochanowskiego. Był w stanie podchmielonym, nie zdradzał jednak najmniejszego zdenerwowania ani niczego, coby wskazywało na to, iż ma zamiar popełnić samobójstwo. Stosunki domowe były dobre.

CO MÓWIĄ LEKARZE?

Po rozpoznaniu zwłok odstawiono je do instytutu medycyny sądowej, gdzie odbyła się sekcja zwłok, która wykazała, że denat otrzymał dwa strzały: jedna kula, idąc pod skórą od prawej kości policzkowej, zgruchotała kość nosową i wyszła lewem okiem, a druga weszła powyżej lewego ucha, wyszła zaś przez mózg szczytem czaszki. Nadto znaleziono kilka starć naskórka na twarzy i rękach, które świadczą o walce, jaką stoczył denat przed śmiercią. Mimo to lekarze utrzymują, że Makolągwa popełnił samobójstwo.

Policja w dalszym ciągu prowadzi śledztwo w kierunku zbrodni morderstwa. Komisarz Batorski przesłuchiwał świadków; między innymi przesłuchano ojca denata, Ludwika Makolądrę, który wystawił synowi niezbyt chwalebne świadectwo: lekkomyślny, hulaka, pijak, wyzyskiwacz, zarozumiały i t. p., wreszcie kuzyna denata, Edwarda Gertradta, który zeznał, że krytycznego wieczoru, o godzinie 21'15, widział Makolądrę obok przystanku tramwajowego na ulicy Św. Piotra i Pawła, u wylotu ul. Kochanowskiego i rozmawiał z nim. W czasie rozmowy Makolądra powiedział, że wybiera się na wieczorek z tańcami. Następnie stwierdzono, że denat był u fryzjera, ogolił się i ufryzował, wreszcie o godz. 22 a może i później, był u znajomych, mieszkających w pobliżu cmentarza.

Tragedja zatem rozegrała się około godziny 23—24. Śledztwo trwa w dalszym ciągu. Dotąd przesłuchano dwudziestu kilku świadków.

Prezydjum ZZK u ministra kolei

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Warszawa, 6 grudnia.

Przedstawiciele prezydjum Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzpltej Polskiej: Kurylowicz, Wernikowski i Maxamin odbyli 5 bm. dłuższą konferencję z ministrem kolei p. Chądzyńskim. Przedmiotem konferencji były przedewszystkiem 2 sprawy: redukcja dni pracy w warsztatach kolejowych, oraz obniżenie godzinowo-kilometrowego dodatku dla maszynistów i konduktorów. I w jednym i w drugim wypadku przedstawiciele ZZK założyli stanowczy protest, przeciwstawiając się przedewszystkiem twierdzeniu, jakoby w warsztatach kolejowych był brak pracy oraz jakoby możliwem było dokonywanie oszczędności na drodze zmniejszania tej pracy. Delegacja stanęła na stanowisku, że oszczędności w kolejnictwie powinny się zacząć od reorganizacji administracji, uproszczenia rachunkowości i biurowości, energicznego ścigania nadużyć oraz zemerytowania tych etatowych pracowników, którzy wysłużyli pełne lata do emerytury. Pracy w warsztatach jest dość, czego dowodzi fakt, że pracownicy we wszystkich dyrekcjach są zatrudniani w godzinach nadliczbowych i w wielu parowozowniach pełnią służbę w kolejkach bez przerwy dniem i nocą. Dyrekcje powinny zorganizować pracę tak, aby w jednych miejscach nie było jej nadmiaru, a w innych miejscach nie zwalniano pracowników z powodu jej braku. Wszystkie naprawy i prace związane z kolejnictwem, powinny być wykonywane w warsztatach kolejowych.

W sprawie godzinowo-kilometrowego został również złożony obszerny memorjał, wykazujący na podstawie załączonych do niego tablic, że projekt ministerstwa znacznie obniżył obecnie istniejące stawki. Niezależnie od pogorszenia obecnego stanu rzeczy, obniżenie stawek jest nadzwyczaj nierównomierne i krzywdzi najgorzej uposażone kategorje tych pracowników, którzy są objęci dodatkiem. Zasadniczo delegacja stanęła na stanowisku wprowadzenia dodatku godzinowego zamiast godzinowo-kilometrowego, przeciwstawiając się w każdym razie pogorszeniu obecnego stanu rzeczy.

W odpowiedzi p. minister oświadczył, że rozpatrzy postulaty wysunięte przez prezydjum Związku i w miarę możności postara się potraktować je przychylnie. P. minister uznał jednak, że zapewne będzie zmuszony do zmniejszenia dni pracy w warsztatach, gdyż nie widzi innego środka, aby uchronić się przed redukcją pracowników. Redukcja — grozi w związku ze zmniejszeniem się ruchu na kolejach, co pociąga za sobą zastój pracy w warsztatach. W sprawie godzinowo-kilometrowego p. minister przyrzekł szczegółowo rozpatrzyć przedstawione mu dane i — w razie uznania słuszności postulatów Związku — uwzględnić je w projekcie ministerjalnym.

Niezależnie od powyższego, delegacja poruszyła sprawę nadużyć w depot w Czeremsze, prześladowań politycznych kolejarzy na Pomorzu oraz translokacji pracowników kolejowych w Łapach na miejsca nieodpowiadające ich fachowemu uzdolnieniu.

Nieprzeczytany rozdział

NA MARGINESIE ZJAZDU MŁODZIEŻY TUR'a W WARSZAWIE

I.

Na zakończonym parę dni temu zjeździe młodzieży robotniczej TUR'a, przemówił do kilkudziesięciu obecnych na sali młodych socjalistów tow. senator Stanisław **Posner**. Jak ze sprawozdań pozjazdowych wynika, przemówienie tow. Posnera było **pochwałą młodzieńczego entuzjazmu i wezwaniem do poważnej pracy naukowej nad sobą.**

Nic bardziej potrzebnego.

Młodzi socjaliści polscy to pokolenie wyrosłe w czasie **wielkiej wojny europejskiej**, dziś ludzie **młodzi**, ale już **dojrzali**, którzy po największej części, zanim jeszcze pokończyli studja przeszli **twardą szkołę służby wojskowej**, zamieniając czapkę studencką częściej na **legjonową maciejówkę**, aniżeli na solidny **kapelusz** książkowego mola.

Mówi się dużo o kształcącym wpływie **samodzielności** i bezpośredniego zetknięcia się z życiem. Mówi się o dodatnim wpływie na rozwój umysłowy młodzieńca, na pół koczowniczych warunków **egzystencji wojskowej**, przypisuje się duże znaczenie zmianie wrażeń i ciągłemu przebywaniu w obliczu niebezpieczeństwa, które **hartuje, krzepi i wykuwa** (koniecznie wykuwa!) charakter.

Bezwątpienia że ten, swego rodzaju **skauting**, jakim jest **służba wojskowa**, tu i ówdzie zapłodni wyobraźnię, rozszerzy horyzonty myśli — nawet — wpłynie dodatnio na rozwój umysłowy młodego człowieka. Da się to jednak — niewątpliwie z **większymi skutkiem** — osiągnąć również drogą „**pokojową**. Dla mnie drill koszarowy i oryginalna pedagogja musztry, to pierwsze wydatne uderzenie pałką w łeb, każdego bodaj trochę rozwiniętego intellektu. Dlatego też, wbrew rozliczenym kłamliwym piosenkom wojskowym *), pisanym zresztą raczej dla „**butów**, niżeli dla **głów** żołnierskich, a opiewającym wdzięki wojskowego życia, uważam, że wojsko — nie mówiąc już nawet o wojnie — wyjaława umysły, wypacza charaktery i niszczy — jakże w rzeczy samej wątłe hamulce moralne człowieka, w sposób **daleko** wyraźniejszy aniżeli sprawia **jakakolwiek korzyść**.

* * *

„Jak to na wojence ładnie, kiedy ułan z konia spadnie", jest istotnie **ładnie i zachwycająco na obrazku i w piosence**, w rzeczywistości **jest conajwyżej okrutnie i ordynarnie**. Codzienne zresztą doświadczenie uczy nas bodaj że najlepiej, o **nicości** tej legendy o dodatnim wpływie służby wojskowej na młodzież **).

Pamiętać zaś należy, że właśnie obecne pokolenie młodzieży przeszło niemal bez wyjątku **te deprawującą szkołę wojny**. Wszyscy oni mają tam gdzieś w pierwszym, najświeższym okresie swej młodości, parę lat, albo bodaj parę miesięcy **wykreślonych** z normalnego życia. Na początku tego okresu, to jedyny w swoim rodzaju niezapomniany, niezastąpiony obrazek „asenterunku" — potem koszary, pluton, pole, — leża w błocie i leża na stertach poduszek, rowy i szpitale i rowy...

Okres ten, to — rzecz prosta — niewyczerpany arsenał mniej lub więcej interesujących wspomnień... **rozbójniczo-podróżniczych**, z drugiej jednak strony wyraźna **luka** w — wykształceniu. Poprostu — **rozdział jakiejś czytanej kiedyś książki wykreślony z niej raz na zawsze** i zastąpiony innym, przypadkowym, obcym i nie będącym w żadnym zgoła stosunku do wstępu i do zakończenia...

Młodzieży obecnej **brak jest tego rozdziału**. To jest właśnie ta **pra-luka**, ten **pra-niedobór**, który jest ojcem wszystkim innych naszych niedoborów.

Tę lukę trzeba koniecznie wypełnić. Ten opuszczony wówczas rozdział przeczytać — obecnie.

Wiesław Wohnout.

---

*) Oj nie wiecie wy cywile,
„Jak to w wojsku służyć mile i t. d....

) Jako szczegół godny w każdym razie uwagi należy w tem miejscu stwierdzić, że burżuazja będąca oficjalną wyznawczynią tej militarystycznej legendy, zostawia zresztą bardzo chętnie jej wykonywanie **antymilitarystycznej młodzieży proletarjatu miast i wsi.

Trzecie aresztowanie w PKO

„Specjalista" od dostaw budowlanych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 lutego.

Na zarządzenie sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi p. Skorzyńskiego aresztowano onegdaj **kierownika kontroli budowy gmachów PKO. Eugenjusza Hryniewicza.**

Aresztowany Hryniewicz był już **kilkakrotnie przesłuchiwany** w związku z aferą Huberta Lindego, pozostawiono go jednak na wolnej stopie z zastrzeżeniem nie wydalania się z Warszawy aż do ukończenia śledztwa. Szczególem godnym uwagi był fakt, że Hryniewicz, **na którym ciążyły bardzo poważne zarzuty**, do ostatnich chwil pełnił służbowe obowiązki w PKO. Jak donosi „Kurjer Poranny" Hryniewicz był „specjalistą" od dostaw do **robót budowlanych**, które prowadziła PKO.

Sprawy te mają ścisłą łączność **z aresztowaniem pośrednika Baua**. W swoim czasie zastanawiano się, dlaczego **już aresztowany p. Bau otrzymał znaczną pożyczkę**. Później usprawiedliwiano to jako zaliczkę na „sprzedane" dwa wagony drzewa. Nawet miały być te wagony już na miejscu przeznaczenia, **lecz właśnie p. Hryniewicz uznał towar za zły i wagonów nie przyjął**. P. Bau jednak już innego towaru **nie dostarczył, ani zaliczki nie zwrócił**. Natomiast osoby, zajęte przy budowie nie słyszały nawet, że jakieś wagony od p. Baua nadeszły. **Jedynym świadkiem istnienia tych wagonów jest tylko p. Hryniewicz.**

Onegdaj sędzia śledczy uznał zarzuty czynione Hryniewiczowi za wystarczające i **wydał rozkaz aresztowania go.**

Aresztowanie trzeciej „grubej ryby" zamieszanej w aferę PKO wywołało łatwo zrozumiałą sensację w stolicy.

Po aresztowaniu prezesa PKO Lindego, zwolnionego za złożeniem kaucji i po aresztowaniu Wilhelma Baua, przemysłowca z Łodzi, jest to **trzecie z rzędu aresztowanie, mające łączność** z ujawnionemi przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa nadużyciami w PKO.

Jak widać, **śledztwo zatacza coraz szersze kręgi**, wobec czego **dalsze niespodzianki nie są wykluczone.**

Pierwsza kobieta, skazana w niepodległej Polsce na śmierć

Sąd najwyższy w Warszawie rozpatrywał wyrok śmierci, wydany przez krakowski sąd przysięgłych na Stanisławę Gorzkowiczównę, która utopiła w studni swe 6-miesięczne nieślubne dziecko. Nieszczęśliwą dziewczynę sąd przysięgłych skazał **na szubienicę**. Sąd najwyższy **odrzucił skargę** kasacyjną, założoną przez obrońcę. Tem samem kara śmierci przez powieszenie została utrzymana w mocy i wyrok będzie wykonany, o ile prezydent Rzeczypospolitej nie ułaskawi skazanej. Gorzkiewiczówna przebywa dotąd w więzieniu. **Jest to pierwszy wyrok śmierci wydany na kobietę w niepodległej Polsce.** Najwyższy czas, aby w niepodległej Polsce położyć kres ohydnemu barbarzyństwu. Okres przejściowy, zamętu i niepokojów, już się skończył. Ludność kraju winna wielkim głosem żądać od ciał ustawodawczych **zniesienia kary śmierci!**

Państwowa rada emigracyjna

W radzie zasiada sześciu przedstawicieli związków zawodowych

Warszawa, 8 lutego (PAT). W dniu 6 bm. odbyło się w ministerstwie pracy i opieki społecznej pierwsze posiedzenie **państwowej Rady emigracyjnej** pod przewodnictwem **ministra Ziemięckiego**, z udziałem podsekretarza stanu p. Jankowskiego, dyrektora urzędu emigracyjnego Gawrońskiego, wicedyrektora Kutyłowskiego, dwóch członków rady, w skład której wchodzi 8 członków, mianowanych przez ministra pracy, pracujących teoretycznie lub praktycznie w zakresie emigracji, obok **6 przedstawicieli Związków zawodowych robotniczych** i emigracyjnych organizacyj społecznych. Obecni byli: prof. Pazdro, prof. Halban, p. minister Targowski, p. Gliczyński, p. Zdanowski, p. Chaciński, p. Ponińska-Walewska, p. Alter i zaproszeni w charakterze rzeczoznawców p. Paszkiewicz i p. Boguszewski, oraz przedstawiciele zainteresowanych ministerstw.

Obrady zagaił minister Ziemięcki, wskazując na doniosłość spraw, objętych porządkiem dziennym posiedzenia, do których należą: 1) projekt regulaminu Rady, 2) **projekt ustawy emigracyjnej**, 3) sprawozdanie dyrektora Urzędu emigracyjnego, 4) organizacji urzędu i jego działalność w roku 1925: b) **emigracja kontynentalna, c) emigracja zamorska**, d) konjunktura i projekty emigracyjne; 4) wnioski.

Przy przyjęciu regulaminu **rada przystąpiła do szczegółowej dyskusji nad projektem ustawy emigracyjnej**, opracowanym przez urząd emigracyjny. Kulminacyjnym punktem dyskusji była sprawa funduszu emigracyjnego przeznaczonego na cele opieki nad emigrantami, przyczem rada wypowiedziała się jednogłośnie za utworzeniem, w myśl projektu, tego funduszu. Rada emigracyjna uznała przedstawiony projekt ustawy za **odpowiadający w zupełności nowoczesnemu pojmowaniu zagadnień emigracji.**

Na tem dyskusję przerwano.

Nadużycia w Banku Rolnym

DWÓCH WYŻSZYCH URZĘDNIKÓW BANKU ZAWIESZONO W CZYNNOŚCIACH.

Warszawa, 8 lutego. (Tel. wł. „Naprz."). Jak się Wasz korespondent dowiaduje na skutek stwierdzenia niedokładności świadczących o niedbałem prowadzeniu spraw wydziału agrarnego Państwowego Banku Rolnego, kierownik ministerstwa reform rolnych w dniu 4 bm. **zawiesił w czynnościach dyrektora i wicedyrektora tego wydziału.**

Przegląd społeczny

WALKA O ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ OD WYPADKÓW WE LWOWIE

W niedzielę 31 stycznia odbyło się posiedzenie pełnego zarządu Zakładu ubezpieczeń od wypadków, na którem miały być dokonane zmiany statutu. Delegaci robotniczy postawili wnioski w kierunku zmiany przestarzałej ustawy, krzywdzącej w wysokim stopniu ubezpieczonych. We wnioskach swych domagali się przy zupełnej niezdolności do pracy podwyższenia renty do 100 procent, podczas gdy dotąd renta wynosi 60 procent, oraz przedłużenia prawa pobierania zasiłku przez sieroty do 18 roku życia, gdy dotąd wypłacano tylko do 15 roku. Nadto żądano zmiany systemu ubezpieczeniowego, który obecnie oparty jest na kapitalizacji renty, skutkiem czego Zakład pobiera olbrzymie wkładki, gromadząc wielkie fundusze bezużytecznie, a kaleki i inwalidzi pracy pobierają głodowe zaopatrzenia. Delegacja robotnicza domagała się także zmiany systemu wyborczego na 5 przymiotnikowe głosowanie dla wszystkich ubezpieczonych. Ponieważ większość zarządu prowokacyjnie odrzuciła wszystkie poprawki robotnicze, a nadto sfałszowała wynik głosowania, bo zamiast przepisanej większości 2 trzecich rozstrzygnęła rzekomo większość mianowicie 25 głosów przeciw 13, delegacja robotnicza zaprotestowała przeciwko tendencyjnemu i bezprawnemu prowadzeniu obrad i demonstracyjnie opuściła salę. Delegacja robotnicza uda się z memorjałem do ministerstwa pracy, w którym protestuje przeciw dotychczasowej gospodarce większości zarządu i domaga się zmiany władz.

Z TEATRU

Operetka Nowości: „KSIĘŻNICZKA DOLARÓW" L. Falla

Operetkę zmarłego przed kilku miesiącami kompozytora wiedeńskiego słyszeliśmy w Krakowie jeszcze przed wojną w wykonaniu sił operetki lwowskiej. „Księżniczka dolarów" zmartwychwstała u nas widocznie pod wpływem wznowienia jej w Warszawie przez teatr Niewiarowskiej, gdzie święciła triumfy. A zasługuje na to w całej pełni ze względu na swe walory muzyczne, tak odbijające się od „muzyki" Gilbertów, Jaschich, które ostatnio w Krakowie nam zaprodukowano.

Inna rzecz, czy właśnie ta wymagająca wielkiego artyzmu i kunsztu śpiewackiego operetka powinna była pociągnąć pracujący przy ul. Rajskiej zespół artystyczny ze względu na przerzucenie się tegoż zespołu z tak pomyślnym skutkiem na dział rewji. Aby „Księżniczkę dolarów" zagrać bodaj powyżej poziomu parodji, trzeba mieć ludzi umiejących śpiewać gdyż specjalnie tu jest mało popisu dla tańca. Wiemy, że sił takich w tym zespole niema. P. Halmirska jest bardzo pożyteczną siłą, dokazującą wiele w rewjach i drugoplanowych rolach operetkowych, ale primadonną nie jest, a córki choćby amerykańskiego miljonera uprawdopodobnić nie potrafiła. Druga główna żeńska rola była w rękach p. Jaśkówny, o której nasz sprawozdawca BB wyraził się trafnie, że jest czarującem zjawiskiem na scenie, dopóki nie otworzy ust do śpiewu. Jedynie p. Józefowicz pod względem wokalnym i aktorskim wywiązał się należycie ze swej roli natomiast p. Pilarski młodszy, takie odniosłem wrażenie, nie by jakoś na wieczorze premierowym usposobiony.

Publiczność krakowska popiera usiłowania zespołu operetkowego, uczęszczając na operetkę stosunkowo liczniej niż do innych teatrów. Nawet w sobotę, mimo konkurencji gości z „Perskiego oka", sala była dobrze napełniona i przyjmowała co przy ul Rajskiej jest tradycją, wykonawców serdecznie aż do umęczenia ich żądaniem bisów. Nie wątpimy, że zapowiedziany jednotygodniowy żywot „Księżniczki dolarów" przejdzie z korzyścią dla obu stron.

F.

—ooo—

W KINOTEATRACH

—o—

„WARSZAWA": „Gorączka złota" (Charlie Chaplin). Jest w tym filmie scena, gdy domek poszukiwaczy złota porwany zamiecią śnieżną wędruje przez bezkresne szlaki, aż zawisa nad przepaścią. Tak jak ta szopa kołysze się za każdem poruszeniem Chaplina raz wraz grozi runięciem w rozpadlinę, aby za chwilę powrócić do równowagi, tak cały film kołysze się między komizmem a tragizmem, a każde poruszenie Chaplina, każdy jego gest, każdy kurcz twarzy przegina linję obrazu w kunsztownie skręty sentymentu i śmiechu.

Scenarjusz pomysłu samego Chaplina jest rzewnie wesołą spowiedzią bezpańskiego włóczęgi łkającego śmiechem tęsknoty za ciepłem sercem i ciepłym kożuchem. Jego bezradna maska krzyczy absurdalnym anachronizmem na tle pierwotnego życia i dzikiej północnej przyrody. Brutalne prawa materji czepiają się wyświechtanego żakietu i opadających spodni i tam, gdzie nie ma już wyjścia z beznadziejnej depresji uczuć za długie buty potykają się o te prawa, melonik spada, nastrój kark kręci, Chaplin wywija koziołka. Nić dzierga się w misterne węzły smutku i śmiechu. Gdy serce taje na widok Georgii a bucior oblany naftą się pali nie widać ani serca ani buta, a twarz Chaplina mówi o jednem i drugiem lepiej, aniżeli największe tyrady i najlepsze opisy. Gdy gruby Jim szuka Chaplina, aby mu wskazał drogę do złota, której sam nie pamięta, gdy o krok mijają się na ulicy jest komizm w tej sytuacji, ale w nieświadomości ich tkwi tragizm zmarnowania chwili decydującej o ich losie.

O grze Chaplina pisano już tyle, a o grze w „Gorączce złota" specjalnie że trudno coś więcej dodać do tego dytyrambu na cześć „absolutnej doskonałości twórczej, gdzie zacierają się kontury techniki i wykonania a promienieje już tylko czysty genjusz człowieka" (A. Słonimski „Wiadomości Literackie" Nr. 4). — Po cichu zaś przyznać się muszę, że dotąd Chaplina nie lubiałem, zachwyty nad jego grą uważałem za bierne przytakiwanie reklamie, dzisiaj dopiero zrozumiałem i oceniłem jego wielkość stojącą daleko poza szablonem techniki, idącą niezbadanemi dotąd szlakami, w poszukiwaniu złotego surowca sztuki. Przemiana zapatrywań sprawozdawcy filmowego mało kogo może obchodzić, lecz piszę to dlatego, aby wszystkich, którzy jak niżej podpisany dotąd, traktują Chaplina przez ramię, skłonić, a raczej gorąco poprosić, aby poszli na ten film, jeśli tylko mają wolną wolę dać się nawrócić i jeśli pragną z kina wynieść coś więcej, prócz zmęczonych oczu.

Liczę na ich wdzięczność.

S. B.

KRONIKA

—o—

Kraków, 8 lutego.

NOWE INSTALACJE ELEKTRYCZNE. W najbliższym czasie podjęte będą roboty około założenia instalacyj elektrycznych w Podgórzu wzdłuż ulicy Kalwaryjskiej aż do końcowej stacji tramwajowej, a nadto na Półwsiu Zwierzynieckiem przez ul. Królowej Jadwigi i Emaus. Równocześnie z temi robotami przeprowadzony będzie prąd zmienny na Prądniku Czerwonym, oraz w ul. Straszewskiego od drukarni Anczyca do Wawelu.

UROCZYSTOŚĆ NA STRAŻNICY POŻARNEJ. W ubiegłą niedzielę odbyła się na strażnicy pożarnej krakowskiej, uroczystość dekoracji naczelnika miejskiej straży pożarnej p. Obidowicza złotym krzyżem, nadanym mu przez Radę Naczelną głównego Związku straży pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, za 38-letnią pracę około ratowania ludzi w czasie pożaru. W obecności szeregu delegatów straży ogniowych z prowincji, komisarza rządu Ostrowskiego, wiceprez. Sarego i Rollego. wiceprez. Wielgus po przemówieniu udekorował nacz. Obidowicza złotym krzyżem. Uroczystość zakończyła defilada straży przed władzami.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 31 stycznia do 6 lutego br.: na szkarlatynę zachorowało osób 18 (w tem 4 obce), na odrę 9, na tyfus plamisty 2 obce, na tyfus brzuszny 4 (w tem 1 obca), na czerwonkę 1 obca, na mumps 26, na dyfterję 7 (w tem 1 obca), na koklusz 3, na różę 2, na tężec 1 obca, na ospę wietrzną 1.

ODCZYT PREZYDENTA PROF. FIERICHA. We środę dnia 10 lutego br. o godzinie 6 i pół wieczorem w wielkiej sali posiedzeń Izby handlowej przy ul. Długiej 1 odbędzie się z inicjatywy Stowarzyszenia kandydatów adwokatury odczyt prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej, rektora dra Franciszka Ksawerego Fiericha „O projekcie polskiej procedury cywilnej w dobie obecnej". Odczyt ten zainauguruje 1 cykl odczytów publicznych z dziedziny prawa, urządzany przez Stow. kandydatów adw., w którym dalsze odczyty wygłoszą: adw. Gross, prof. Reinhold, pułk Bielski, prof. Wachholz, prezes Windakiewicz, major Studencki i dyrektor Beres. W odczycie inauguracyjnym prezydent prof. Fierich da również rzut oka na polskie prace kodyfikacyjne, ze względu na co, jak niemniej na osobę prelegenta, zapowiedziany odczyt wywoła w świecie prawniczym wielkie zainteresowanie.

W KLUBIE SPOŁECZNYM (Rynek 32) w czwartek 11 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się odczyt prof. Ernesta Maydella p. t. „Mody i zwyczaje powojenne".

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Jutro we środę o godz. 8 wieczór posiedzenie naukowe. Będą demonstrować chorych prof. Piltz dr. Brzezicki, dr. Schwarzbart, poczem nastąpi wykład dra Schenkera i dra Wachtla: „O roentgeno-urologicznej metodzie badania pęcherza moczowego" (z pokazem roentgenogramów).

ODCZYT FRANCUSKI. Publiczny i bezpłatny odczyt, urządzony staraniem Alliance Francaise, wygłosi dziś we wtorek o godz. 6 wieczór w gimnazjum IV (ul. Krupnicza 2, I p.) prof. B. Hamel pod tytułem „O młodej literaturze francuskiej" (La jeune litterature francaise).

Z CYKLU ODCZYTÓW W JĘZYKACH OBCYCH YMKI najbliższy odczyt dbędzie się w czwartek 11 bm. w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńskiej o godz. 7 wiecz. Wygłosi go w języku francuskim p. B. Hamel.

W KOLE NAUKOWEM CZYTELNI TOWARZYSKIEJ wygłosi prof. Dr. D. Rosemann we środę 10 bm. o godz. 8 wieczór odczyt „O życiu w Starej Judei" (z obrazami świetlnemi).

BUDŻET GMINY IZRAELICKIEJ NA R. 1926. Krakowska Rada wyznaniowa przeprowadziła na pięciu plenarnych posiedzeniach dyskusję nad budżetem gminy na rok 1926, poczem prezydent gminy izraelickiej Dr. Rafał Landau przedstawił całokształt gospodarki gminnej w ostatnich latach, — stwierdzając niewątpliwy i stały rozwój gminy. Na wniosek wiceprez. dra Fischlowitza uchwaliła Rada jednomyślnie przyjąć przedłożony budżet za podstawę dla dyskusji szczegółowej, a na wniosek r. dra Oberlandera uchwaliła uznanie prezydjum gminy za gorliwą i owocną pracę dla dobra gminy. Dyskusja szczegółowa nad budżetem rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

POMOC STRAŻY POŻARNEJ PRZY PORODZIE. Dnia 8 bm. nad ranem Józefa M., zamieszkała przy ul. Smoleńsk l. 12 porodziła w klozecie noworodka płci męskiej który wpadł do otworu kloacznego, dając znaki życia. Zawezwana straż pożarna wydobyła noworodka żywego, a lekarz pogotowia ratunkowego zarządził przewiezienie matki i noworodka do szpitala św. Łazarza.

Sprawa przywrócenia Rady m. Krakowa

Jak się dowiadujemy, sprawa przywrócenia Rady miejskiej w Krakowie staje się znowu aktualną. Województwo krakowskie wysłało w ostatnich dniach do min. spraw wewnętrznych projekt zmiany dotychczasowej ustawy o dotychczasowej ordynacji wyborczej m Krakowa. Wojewoda Kowalikowski wyjechał w tych dniach do Lwowa, gdzie odbył konferencję z przedstawicielami Tymczasowego Wydziału samorządowego, zarówno w sprawie nowych wyborów do Rady miejskiej, jak i w sprawie budżetu m. Krakowa na rok 1926. Jak słychać, magistrat krakowski, licząc się z możliwością bliskich wyborów, zarządził już przygotowawcze spisy ludności.

Zaznaczyć należy, że projekt, który odesłało województwo do ministerstwa spraw wewnętrznych, był **projektem tegoż ministerstwa. Projekt ordynacji wyborczej do Rady miejskiej wygotowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych jest skandaliczny i nie powinien być stanowczo brany na serio.**

—ooo—

Otwarcie prowizorycznego mostu na Wiśle nastąpi 15 b. m.

W poniedziałek 15 bm. ma być otwartą przy wylocie ul. Mostowej kładka, a właściwie most na Wiśle, łączący Kraków z dzielnicą podgórską.

Ponieważ most przy wylocie ul. Starowiślnej jest przeciążony ruchem pieszym i kołowym, zaś most t. zw. Dębnicki jest bardzo od dzielnic Stradom, Kazimierz, Podgórze, Płaszów i Ludwinów oddalony, przeto pożądanem było otwarcie tego połączenia.

Jak ta komunikacja jest nieodzownie potrzebną, to najlepszym dowodem jest ten fakt, że przy wylocie ul. Mostowej prowadzi Żegluga Polska od szeregu miesięcy przewóz osób promem na drugi brzeg Wisły, który mimo znacznej opłaty i dużych niewygód cieszył się bardzo znaczną frekwencją.

Miasto ma na koszta budowy i konserwacji mostu pobierać na podstawie upoważnienia ministerstwa spraw wewnętrznych, opłaty po 5 groszy od osoby, 10 gr. od wozu i 20 gr. od auta.

Opłaty powyższe, w których mieści się przejście względnie przejazd przez most tam i z powrotem, pobierać będą organa Administracji akcyzy przy moście od strony Krakowa.

—ooo—

O nadużycia w krakowskim oddziele Najwyższej Izby kontroli państwa

Jak się dowiadujemy, **rozprawa o nadużycia w krakowskim oddziale Najwyższej Izby kontroli państwa przeciw b. prezesowi tej Izby Łasińskiemu i b. kasjerowi Bilińskiemu** rozpocznie się w krakowskim sądzie okręgowym karnym dnia 15 marca br. Rozprawie tej, która ma potrwać 6 dni, **przewodniczyć będzie prezes sądu Pelc.** Do rozprawy wezwanych będzie kilkunastu świadków, oraz znawcy. Obronę Łasińskiego objął adw. dr. Schoenwetter, zaś Bilińskiego adw. dr. Woźniakowski. Obaj oskarżeni, stojący pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia, odpowiadać będą z wolnej stopy.

—ooo—

Kredyty na rozbudowę miasta Krakowa celem zatrudnienia bezrobotnych

Dnia 4 bm. odbyło się pod przewodnictwem komisarza rządu Ostrowskiego posiedzenie subkomitetu rozbudowy miasta Krakowa na którem zastanawiano się nad **rozdziałem i wypłatą pożyczek** już przyznanych w celu jak najrychlejszego zatrudnienia bezrobotnych. Subkomitet postanowił zbadać stan budowli prowadzonych przy pomocy udzielonych pożyczek z funduszu rozbudowy, oraz przyjść z pomocą tym instytucjom względnie właścicielom, którzy na dokończenie budów najśpieszniej potrzebują dalszych uzupełnień pożyczek. Zarazem subkomitet postanowił odnieść się do Kasy Oszczędności miasta Krakowa o **uruchomienie z funduszów Kasy kredytów budowlanych hipotecznych do wysokości 200.000 złotych na konieczne naprawy starych domów.**

—ooo—

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA BIBLJOTEKI I BRATNIEJ POMOCY MEDYKÓW U. J. W KRAKOWIE, odbędzie się we środę 10 lutego o godzinie 7 i pół wieczorem w sali wykładowej „Theatrum Anatomicum" (Kopernika 12). Na porządku obrad wybory nowego prezydjum i władz towarzystwa.

SPRZEDAŻ KONI. Komendant Obozu Warownego w Krakowie podaje do wiadomości, iż w dnie targowe, t. j. 16 lutego, 23 lutego, 2, 9, 16 i 23 marca odbędzie się na targowicy końskiej w Podgórzu-Zabłociu sprzedaż większej ilości wybrakowanych wojskowych koni w drodze publicznej licytacji. Początek każdorazowo o godz. 9.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ. Dnia 7 bm. późnym wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe do mieszkania przy ul. Gołębiej l. 8, gdzie skutkiem nieustalonej dotychczas przyczyny, zmarła nagle Michalina Hlawka lat 44, wdowa. Obecny na miejscu lekarz obwodowy zarządził przewiezienie zwłok do Zakładu medycyny sądowej. Organa śledcze prowadzą w tej sprawie dochodzenia, celem ustalenia powodu śmierci. Wedle dotychczasowych wyników, Hlawkowa cierpiała od dłuższego czasu na przewlekłą chorobę serca i nie jest wykluczonem iż śmierć nastąpiła skutkiem udaru sercowego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. P. Jakób Pflaumenbaum, lat 19, zamieszkały przy ul. Lubicz 3, zażył w zamiarze samobójczym jodyny w bramie domu przy ul. Starowiślnej l. 12, gdzie został napotkany przez posterunkowego z obchodu, a po zaopatrzeniu przez lekarza pogotowia ratunkowego — pozostawiony opiece domowej.

POTRĄCONY PRZEZ WÓZ TRAMWAJOWY. Dawid Szostak, lat 81, zamieszkały przy ul. Kalwaryjskiej l. 28 został potrącony przez wóz tramwajowy Nr. 44 w ulicy Kalwaryjskiej, skutkiem czego doznał uszkodzeń cielesnych. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił go opiece domowej.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Po raz 7 powtarza teatr dzisiaj kapitalną satyrę filmową „Bitwa pod Waterloo", na którą w ubiegły piątek zamknięto kasę przed rozpoczęciem przedstawienia. Arcyzabawne perypetie prawdziwych i amatorskich przedsiębiorców filmowych budzą niepohamowaną wesołość. Jutro na życzenie licznych przejezdnych, bawiących z okazji karnawału w Krakowie po dłuższej przerwie grany będzie pełen poezji i humoru „Pocałunek Kopciuszka". Będzie to 8 w tym roku przedstawienie popularne po cenach zniżonych do połowy. I we czwartek również odbędzie się przedstawienie popularne, na którem po raz 10 grana będzie aktualna komedja Rączkowskiego „Polityka i miłość", grana dotąd z niesłabnącem powodzeniem. Na sobotę przygotowuje się nieznana u nas sztuka Arcybaszewa „Prawo barbarzyńcy", dająca w mocnych, pełnych napięciach dramatycznego scenach obraz psychiki przedwojennej inteligencji rosyjskiej, tłumaczącej bieg wypadków, których jesteśmy świadkami w Rosji.

„DZIEWCZYNA Z ZAPAŁKAMI" DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Dzisiaj we wtorek, oraz jutro we środę 9 bm., odbędą się szkolne przedstawienia fantastycznej pantominy baletowej „Dziewczyna z zapałkami", po cenach zniżonych. Wiadomość o tem, że zajmujące to widowisko przez zniżone ceny, oraz początek o godz. 6 wieczorem udostępnione zostanie dla młodzieży wywoła żywe zainteresowanie zarówno w kołach młodzieży, jak i wychowawców. W przedstawieniu biorą udział artyści warszawscy, szkoła baletowa Niny Dolińskiej z Lalą Orwicz, Ireną Zabiełło, Niną Horską i Halusią Motyczyńską na czele. Członkowie Zrzeszenia Artystów Bagateli oraz chór towarzystwa Oratoryjnego.

OPERETKA NOWOŚCI „Księżniczka dolarów" melodyjna operetka L. Falla z pp. Halmirską, Jaśkówną, Wirską, Józefowiczem i Pilarskim na czele

oraz baletem „futurystyczna arlekinada" układu Piotrowskiego grana będzie przez cały tydzień do czwartku włącznie. W sobotę premjera wielkiej rewji p. t. „Od A do Z pod sukienką" z udziałem 40 osób i baletem. Nowa niebywała wystawa.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, jeden z najświetniejszych polskich pianistów doby współczesnej, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to **dziś, we wtorek**, w Starym Teatrze i wykona bogaty i wspaniały program (kompozycje: Chopina, Schumanna, Czajkowskiego, Labeniza r in.). Pozostałe bilety w cenie od 1—6 zł. do nabycia u J. Lipskiego Sławkowska 6 i od godz. 6 przy kasie Starego Teatru.

KARNAWAŁ

REDUTA ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO, która odbyła się ubiegłej soboty w gmachu tegoż teatru, udała się znakomicie. Tańczono na scenie i w westybulu. Nagrodę za oryginalny kostjum otrzymał dr. Władysław Kluger, redaktor miesięcznika bibljofilskiego „Silva rerum", który przeobraził się w sobowtóra dyr. Trzcińskiego zapomocą świetnej, portretowo wiernej głowy z masy papierowej, modelowanej przez prof. Dunikowskiego. Nagrodę piękności dostała p. Piaskowska, artystka teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

REDUTA ARTYSTÓW OPERETKI KRAKOWSKIEJ. Artyści z ulicy Rajskiej urządzają w sobotę 13 lutego w teatrze „Nowości" przy ul. Rajskiej wielką redutę. Komitet przygotowuje wiele niespodzianek dla obu płci, między któremi będą 2 nagrody za piękność, 3 nagrody za taniec, 3 nagrody za najładniejsze kostjumy i 2 nagrody za najzgrabniejsze i najmniejsze nóżki nadto o 3 po północy odbędzie się elekcja królowej reduty, poczem nastąpi triumfalny pochód „jej królewskiej mości" z orszakiem dworskim przy dźwiękach fanfar i grze świateł. Kioski bufetowe doborowo zaopatrzone będą pod zarządem gospodyń reduty artystek, które wzięły już sobie za dewizę, że w czasach mizerji należy tanio pragnących napoić i również tanio a smacznie łaknących nakarmić. Początek o godz. 11 w nocy. Bilety wstępu i zaproszenia nabywać można w dyrekcji teatru Operetka, ul. Rajska 12, telefon 1099.

SPORT

ROZPOCZĘCIE SEZONU PIŁKARSKIEGO W KRAKOWIE. Niedaleki termin rozgrywek o mistrzowstwo wygnał naszych piłkarzy i lekko-atletów na „zieloną" murawę. Niemal wszystkie drużyny, szczególnie A-klasowe, rozpoczęły treningi i meczo - treningi, których wyników ze względu na długą przerwę zimową poważnie traktować nie można. W każdym razie systematyczne i umiejętnie przeprowadzane ćwiczenia muszą być bez przerwy obecnie kontynuowane, gdyż nadchodzący sezon obfitować będzie w ciężkie i decydujące walki.

RKS LEGJA — KS ORZEŁ 7:1. Legja, która na każdem polu sportowem odznacza się wybitną inicjatywą i nie poprzestaje na samych rozgrywkach, ale organizuje równocześnie pracę propagandy i uświadomienia sportowego drogą odczytów i pogadanek sportowych, zapoczątkowała oficjalnie sezon piłkarski w naszym okręgu powyższemi zawodami. Nietylko wysokocyfrowe zwycięstwo lecz przedewszystkiem gra sama pełna ambicji i pomysłowości pozwala przepowiedzieć, iż Legja w obecnym roku odegra ważką rolę w mistrzowstwie swej klasy. Trzeba tylko, aby gracze wytrwali w ambicji, by nie zapominali o duchu i istotnych, głębokich wartościach sportowych a cel, który sobie obrali, napewno osiągną. Nieinaczej rozpoczęła ciężką i żmudną pracę warszawska „Skra", której wyniki podziwia nietylko świat robotniczy ale także sportowy.

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO KOLEGJUM SĘDZIÓW odbyło się w ubiegłą sobotę przy małej stosunkowo ilości obecnych ale zato w atmosferze zbyt wysokiego napięcia nerwowego i nienadzwyczajnego poziomu dyskusyjnego. Więcej powagi i rzeczowości w obradach należałoby w przyszłości wprowadzić. Ze sprawozdania ustępującego Zarządu wynikało, że Zarząd, zwłaszcza jego prezes p. Molkner, zdołał usanować opłakane stosunki, jakie do niedawna panowały w kolegjum. Jedynie PKS-owi, który ignorował wprost krakowskie kolegjum, czyniono poważne i słuszne zarzuty, których widocznie się spodziewał, skoro zgromadzenia tego delegatem swoim nie obesłał. Po długich dąsach wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: prezes Molkner (ponownie), zastępca Rutkowski, sekr. Arczyński, członkowie Landwirth i Hornung, delegaci na walne zgromadzenie PKS Molkner, Rosenstock i Dorf.

M. Ster.

WALNE ZGROMADZENIE KS „URANJA" w Krakowie odbyło się przy licznym udziale członków w dniu 7 bm. Po przyjęciu sprawozdania z działalności Zarządu za rok ubiegły do wiadomości i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład któreko weszli: prezes adw. dr. Feller Bronisław (poraz czwarty); wiceprezesi: pp. kpt. Rerutko Piotr, Nodzeński Julian, Ratyński Stan., Bator Stefan; sekretarz Wolski Józef, skarbnik Schöngut Roman; członkowie wydziału: pp. por. Filas Stan., por. Lejczak Tadeusz, Ścigalski Józef sen., Turski Stefan, Lorenc Stefan; kom. rewiz.: pp. Feigel Bron., Ścigalski Ant., Płonka Juljusz; kier. sekcji p. n. i kpt. drużyny. Płonka Juljusz, zastępca Wideł Mieczysław; gospodarz Manek Karol.

Z Polski

POSŁOWIE ENDECCY ZACHWALAJĄ FASZYZM. Jak donosi prasa stołeczna w środę 3 lutego posłowie endeccy Dobrzański z Kielc i Rudnicki z Warszawy wygłosili odczyty „O sytuacji w sprawach ogólnych" i „O miastach", w warszawskim Związku Rzemieślników Chrześcijan. Obaj posłowie wśród skarg na Grabskiego, Sejm, a nawet na Zdziechowskiego i socjalistów, zaczęli roztaczać przed zebranymi widoki słonecznej Italji i opowiadać, jak to Mussolini maszerował na Rzym, propagując niedwuznacznie faszyzm. Jeden z prelegentów oświadczył, że bardzo byłoby dobrze, gdyby tak w środkowej Europie powstało państwo faszystowskie, nawet bankier zagraniczny dałby łatwiej pieniądze i Polska miałaby kredyt i wywóz! W wyniku dyskusji zebrani rzemieślnicy przyjęli rezolucję, protestującą przeciw wyznaczaniu cen maksymalnych...

PROCES BISPINGA. Trzeci i czwarty dzień rozprawy wypełniło odczytywanie aktów sądowych z czasów pierwszego procesu z przed dwunastu laty. Przesłuchiwanie świadków rozpoczęło się dopiero dzisiaj (poniedziałek). Pierwszy składa zeznania naczelnik wydziału śledczego Kurnatowski, który swego czasu — w dwa dni po dokonaniu zbrodni — wydelegowany był umyślnie do Teresina z polecenia naczelnego prokuratora b. rosyjskiej Izby sądowej warszawskiej, celem przeprowadzenia wstępnych dochodzeń na miejscu.

TAJEMNICZE UTRUCIE W WARSZAWSKIEJ KASIE CHORYCH. Do poczekalni ambulatorjum Kasy chorych na Solcu Nr. 93 wszedł w sobotę o godz. 7 wieczorem jakiś mężczyzna, lat około 30, niezamożnie ubrany, w towarzystwie kobiety lat około 25, ubranej również skromnie i otulonej wełnianą chustką. Usiedli na ławce. Po pewnym czasie uwagę obecnych zwróciło zachowanie się przybyszów. Rozmawiali szeptem. On zdawał się coś tłómaczyć, ona zdradzała wyjątkowe zdenerwowanie, trwożnie oglądając się na wszystkie strony, jakby chcąc wstać i odejść. Podejrzaną parę obserwowała posługaczka Kasy, Anna Chłystek. W pewnej chwili nieznajoma poprosiła o wodę. Towarzysz jej wstał, nalał wody do filiżanki i podał ją. Napiła się ledwie kilka łyków, nieznajomy odebrał jej filiżankę i szybko wyszedł na schody. Nie zwróciło to zbytnio niczyjej uwagi. Ale nagle młoda kobieta poderwała się z ławki, ruszyła ku wyjściu i padła na próg. Wezwano lekarza, który stwierdził otrucie nieznaną trucizną. Nieprzytomną przewieziono do szpitala, gdzie zmarła, nie powiedziawszy swego nazwiska, nie zdradziwszy, kim jest tajemniczy truciciel. Po szczegółowych badaniach zwłok lekarze orzekli, że otruta została strychniną.

URZĘDNIK SKARBOWY SZPIEGIEM. Policja polityczna województwa warszawskiego od dłuższego czasu obserwowała urzędnika urzędu skarbowego w Grodzisku, Ukraińca Pawła Szczuruka, jako podejrzango o knowania antypaństwowe i szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Podejrzenie okazało się słuszne. Przedstawiciele policji żyrardowskiej dokonali rewizji w mieszkaniu Szczuruka. Wyniki były tak kompromitujące, że Szczuruk został natychmiast aresztowany i odstawiony do więzienia w Żyrardowie. Paweł Szczuruk urodził się w Kijowie. W czasie odwrotu bolszewików z Ukrainy wstąpił w Zwiahlu do armji polskiej. Po służbie przyjechał do Żyrardowa i otrzymał posadę państwową w Grodzisku. Chcąc przypodobać się swym władzom, Szczuruk przyjął katolicyzm. Po pewnym czasie objął stanowisko kontrolora skarbowego z pensją X stopnia 180 zł. miesięcznie. W tym czasie ożenił się z Władysławą Petrykowską. Sielanka trwała krótko. Młody małżonek upijał się stale. Wreszcie na dwa tygodnie przed aresztowaniem porzucił żonę z maleńkiem dzieckiem. Porzucona kobieta, bez środków do życia, usiłowała otruć się esencją octową. Nie zdołała jednak wypić całej buteleczki. Nieszczęśliwą z poparzona jamą ustną przewiozło pogotowie do szpitala. Istnieje przypuszczenie, że Szczuruk działał z polecenia centrali szpiegowskiej w Gdańsku. Wskazuje na to liczna korespondencja otrzymywana przezeń z Gdańska, a pisana szyfrem.

TELEGRAMY

ZATARG W PRZEMYŚLE METALOWYM

Warszawa, 8 lutego (tel. wł. „Naprz."). Jak słychać, w przemyśle metalowym w Warszawie istnieje możliwość konfliktu w związku z nieuwzględnieniem żądań metalowców w sprawie rewizji płac. Przemysłowcy zwołują zgromadzenie swego zarządu i mają dać ostateczną odpowiedź do tem zebraniu.

ZATARG NA KOLEJACH DOJAZDOWYCH

Warszawa, 8 lutego (tel. wł. „Naprz."). Dyrekcja kolejek dojazdowych w Warszawie masowo zaczęła wymawiać pracownikom kolejek posady. Chadecki związek kolejarzy zgodził się na warunki dyrekcji, natomiast związek klasowy zaprotestował przeciw masowemu wydalaniu. Prawdopodobnie jutro sytuacja się wyjaśni.

ROSJA A CZECHY

Praga, 8 lutego (PAT). „Pravo Lidu" dowiaduje się, że w sprawie ogłoszenia wymiany not dotyczących **uznania Rosji sowieckiej przez Czechosłowację** nastąpiło pewne opóźnienie, które jednakże, wobec tego, że sprawa została rozwiązana przed forum wewnętrznem, nie zostało spowodowane przez argumenty polityczne. Rokowania toczące się w tej sprawie między ministrami spraw zagranicznych obu państw **są bliskie zakończenia.**

ROKOWANIA SZWAJCARSKO-ROSYJSKIE

Londyn, 8 lutego (PAT). „Morning Post" donosi, że szwajcarska rada związkowa **odrzuciła żądania rządu sowieckiego.** „Daily Tel." dowiaduje się z Genewy, że rząd szwajcarski postanowił nie czynić dalszych **koncesyj rządowi rosyjskiemu.** Jeżeli rząd sowiecki nie przyjmie zaofiarowanych przez Szwajcarję warunków, wówczas należy **oczekiwać zupełnego zerwania stosunków dyplomatycznych.**

Berno, 8 lutego (PAT). Rokowania szwajcarsko-sowieckie, o których doniesiono, że zostały zerwane, toczą się w dalszym ciągu.

MUSSOLINI WYRZUCA OBYWATELI WŁOSKICH Z WŁOCH

Wiedeń, 8 lutego (PAT). „Politische Korrespondenz" donosi, iż w kilku dziennikach pojawiły się wiadomości o **wydaleniu 34 obywateli** narodowości niemieckiej z północnego Tyrolu.

NIEZALEŻNA PARTJA PRACY PRZECIW KOMUNISTOM

Londyn, 8 lutego (PAT) (Reuter). Na konferencji niezależnej partji pracy odrzucono wniosek na dopuszczenie partji komunistycznej do organizacji robotniczej 86 głosami przeciw 27.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Bitwa pod Waterloo".
Środa: „Pocałunek Kopciuszka (ceny zniżone).
Czwartek: „Polityka i miłość" (ceny zniżone).

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Dziewczyna z zapałkami".
Środa: „Dziewczyna z zapałkami".

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Księżniczka dolarów".
Środa: „Księżniczka dolarów".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

Dom robotniczy. Ulica Dunajewskiego 5

Środa 10 lutego o godz. 7 wiecz.: Mgstr. Zygmunt **Gross**. Jakie czynniki wpływają na zbrodnię?
Czwartek 11 lutego o godz. 7 wiecz.: **Dr. Ringelheim**: Pogadanka ekonomiczna (II.).

Dom górników. Aleja Krasińskiego 16

Wtorek 9 lutego o godz. 7 wiecz.: W. Korolewicz: „Szkolnictwo w dawnej Polsce" (I.).

KINOTEATRY

Nowości: „Robin z Lasu" z Douglasem, Fainbanksem i Enid Bennet.
Promień: „Marynarz wbrew woli" z Haroldem Lloydem, przygody 5 aktów.
Reduta: „Władca żelaza" Zygmunt Breitbart, w 7 aktach.
Sztuka: „Złodziej w raju", dramat awanturniczo-erotyczny 8 aktów.
Uciecha: „Lilja na śmietniku" sensacyjny dramat z Polą Negri.
Wanda: „Kurjer z Lyonu" z Zuzanną Blanchetti 9 aktów.
Warszawa: „Gorączka złota", wesoły dramat z Charlie Chaplinem 10 aktów.

Czechy za udziałem Polski w Radzie Lidze Narodów

Opinja oficjalnej prasy czeskiej jest wyraźnie przychylna dla Polski

Praga, 7 lutego (PAT). Oficjalna „Czesko Słoweńska Republika" w artykule wstępnym prostuje błędne pogłoski o tem, że konferencja Małej Ententy została zwołana w celu omówienia afery węgierskiej, chociaż Węgry będą przedmiotem narad. — Dalej dziennik stwierdza, że konferencja nie będzie się zajmowała sprawą uznanie Rosji, ponieważ kwestja ta nie dotyczy Małej Ententy jako całości.

Przechodząc do konsekwencji umów locarneńskich, a zwłaszcza wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, która będzie przedmiotem narad, dziennik pisze:

W związku z tem znajduje się też **żądanie Polski otrzymania stałego przedstawicielstwa w Radzie Ligi narodów. Żądanie naturalne i zrozumiałe.** Polska ze swoją 30-miljonową ludnością, ze swoją specjalną pozycją między centrum a wschodem Europy, **ma słuszne i sprawiedliwe prawo nikomu szkody nie przynoszące, aby miała stałe przedstawicielstwo, w organie którego pierwszem zadaniem jest opieka nad pokojem.** Czechosłowacka polityka **prawo to uznaje i będzie go popierała.**

SŁUSZNE PRAWA POLSKI

Praga, 7 lutego (PAT). „Ceske Slovo" w telegramie z Paryża, donoszącym o konferencji premjera Brianda z ambasadorem niemieckim Hoeschem, pisze: Ponieważ Niemcy staną się członkami Rady Ligi Narodów, jest z pewnością **usprawiedliwione żądanie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów dla Polski**, tembardziej że Polska jest sąsiadem Niemiec.

Zastrzeżenia angielskie

CZŁONKOWIE RADY LIGI POWINNI SIĘ STALE ZMIENIAĆ

Warszawa, 8 lutego (tel. wł. „Naprz."). Do Warszawy donoszą z Londynu: „Times" oświadcza, że przyznanie Polsce stałego miejsca w Radzie, **ośmieliłoby także inne państwa do podobnych aspiracyj.** „Times" sądzi, że wszyscy wybrani członkowie winni **automatycznie po pewnym okresie ustępować**, zostawiając miejsce drugim. W ten sposób wszyscy członkowie Ligi mogliby uzyskać miejsca w Radzie Ligi.

Tajny sojusz włosko-angielski

Opinja tow. MacDonalda o zbliżeniu włosko-angielskiem

Paryż, 8 lutego. (PAT) „Nouveau Siecle" ogłasza wywiad z **MacDonaldem**, w którym b. premier angielski krytykował ostro zawarty świeżo układ **anglo-włoski**, który — zdaniem jego — równa się niemal skreśleniu **długu włoskiego**. MacDonald oświadczył, iż jedynie istnienie jakiegoś zawartego jednocześnie, tajnego traktatu mogłoby wytłómaczyć zgodę Anglji na układ tak niekorzystny, dodając dalej, iż nie ma pojęcia do czego podobny traktat mógłby się odnosić. Możnaby tylko przypuszczać, iż **wchodziła tam w grę sprawa Mossulu oraz włoskie pretensje śródziemnomorskie.** — W zakończeniu MacDonald oświadczył, że choć nie może stwierdzać tego z całą pewnością jednakże uważa za prawdopodobne, iż **Anglja i Włochy porozumiały się za plecami Francji.**

Skandal z rewolwerowym dziennikiem w Wiedniu

Wiedeń, 8 lutego (PAT). Afera naczelnego redaktora komunizującego dziennika „Abend", Weissa, który został usunięty ze swojego stanowiska za to, **że pobierał od banków, które zwalczał znaczne sumy pieniężne** (mówią o 18 miljardach koron austrjackich) wywołała w prasie wiedeńskiej ożywioną dyskusję. Ze strony policji przedsięwzięto dochodzenia, czy nie zachodzi w tej aferze **zbrodnia wymuszenia.** Do przesłuchania powołano szereg przedstawicieli banków i przedsiębiorstw. Redaktor Weiss został przesłuchany na policji, oświadczył on, że pobierał prowizję od różnych interesów natomiast zaprzeczył, jakoby popełnił wymuszenia. „Wiener Alg. Zeitung" donosi że Weiss zakomunikował pewnemu wybitnemu finansiście austrjackiemu **ważne wiadomości gospodarcze z Polski**, za co otrzymał kilka miljonów koron austrjackich. — „Arbeiter Zeitung" donosi, że wydawca dziennika „Abend" Kolber zwrócił się pisemnie do zarządu stronnictwa socjalno demokratycznego z prośbą o kontrolę finansowo administracyjną „Abendu" ze strony partji, tudzież o objęcie kierownictwa finansowego i politycznego „Abendu".

—ooo—

Echa zamordowania kurjerów sowieckich na Łotwie

Ryga, 8 lutego (PAT). Identyczność obu morderców kurjerów sowieckich została wreszcie **ustalona**. Są to mianowicie dwaj bracia Antoni i Bronisław Gabrylowicze, **obywatele litewscy**, pochodzenia polskiego. Co pewien czas przyjeżdżali oni do Rygi, gdzie nawet w roku bieżącym ukończyli kursa szoferskie.

Ryga, 8 lutego (PAT). Przypuszczenie, jakoby zabójstwo dokonane na osobach kurjerów dyplomatycznych w pociągu Moskwa—Ryga miało wyłącznie **kryminalny charakter**, znalazło ostateczne **potwierdzenie** dzięki ustaleniu identyczności sprawców napadu, braci Gabrylowiczów. Rodzice ich dopuszczają możliwość popełnienia przez nich zbrodni, zaznaczając przytem w zeznaniach, że zabójcy nie mieszali się do polityki. Uważają tu za prawdopodobne, że Gabrylowicze brali udział w głośnym zamachu na pociąg około Dodsewas, przytem sprawcy zbiegli w kierunku granicy litewskiej, gdzie uczestniczyli również w innych napadach bandyckich. Twierdzenie więc prasy sowieckiej, jakoby ostatni napad bandycki miał charakter polityczny, jest **pozbawione podstaw.**

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 9 lutego.

BURZLIWE ZAJŚCIA Z POWODU ODWOŁANIA DAROWIZNY

Wczoraj przed sądem apelacyjnym karnym w Krakowie odbywała się rozprawa, będąca echem burzliwych zajść, spowodowanych odwołaniem darowizny. Sprawa ta już oddawna zajmuje krakowskie sądy karne i cywilne. Właściciel Mydlnik p. Marjan Gawiak darował Gabrjeli Dolegny folwark w Mydlnikach z kilkoma budynkami, a w jednym z tych budynków mieszkał komendant pol. państwowej Antoni Pieniążek z rodziną. Gdy następnie p. Gawiak cofnął darowiznę tę z powodu niewdzięczności i wdrożył proces cywilny o odwołanie darowizny, zaczęła obdarowana p. Dolegny wykonywać różne akty posiadania, między innymi na szkodę lokatora Antoniego Pieniążka. Weszła ona o godzinie 6 rano z bratem swym Ottonem Dolegny do mieszkania Pieniążka w asystencji komendanta pol. Kaisera i wójta Zająca. Przyszło wtedy do zajścia, przy którem Pieniążek po odejściu Kaisera i Zająca rozpoczął bronić swego spokoju domowego przed tak wczesnymi gośćmi. W toku zajścia Otto **Dolegny został poraniony**, a p. **Gabrjela Dolegny wyskoczyła oknem i złamała żebro.** Po kolei przyszło do innych zajść, do których znów wmieszał się komisarz policji Fleck. Prokuratura wygotowała akt oskarżenia przeciw Ottonowi Dolegny o zbrodnię gwałtu publicznego i przeciw komisarzowi Fleckowi o współwinę w tej zbrodni; Pieniążek został oskarżony o przekroczenie z § 411, popełnione przy pomocy żony swej Karoliny Pieniążek i 15-letniego syna Henryka Pieniążka. Przy rozprawie przed sądem okręgowym karnym w Krakowie został Dolegny zasądzony na 2 miesiące więzienia, zaś komisarz Fleck uwolniony. Sąd powiatowy natomiast zasądził Antoniego Pieniążka, jego żonę i syna za przekroczenie z § 312. Przy rozprawie apelacyjnej spożytkowano wszystkie dotychczasowe akta i okazało się, że wyrok przeciwko Ottonowi Dolegny został przez Sąd Najwyższy zniesiony, celem przeprowadzenia ponownej rozprawy. Również Sąd apelacyjny zniósł wczoraj wyrok zasądzający Pieniążków i zarządził ponowną rozprawę. W ten sposób wszystkie procesy na nowo zostały otwarte, z wyjątkiem sprawy przeciw komisarzowi Fleckowi, który został prawomocnie uwolniony. Pieniążków bronił adw. dr. Heski.

—ooo—

ŻONGLER W TRAMWAJU

Jan Znój, 19-letni, zabawił się szeroko i niefrasobliwie w „Trzech Królach", zwłaszcza że było to wkrótce po pierwszym i to stycznia. Animuszu dodawała mu oczywiście wódka w licznem gronie kolegów obficie spożyta na zabawie. Dnia 6 stycznia br. wracał o godzinie 11 w nocy tramwajem do domu swego. Atoli nadmiar młodzieńczej energji 19-latka, podnieconej jeszcze mocno alkoholem, domagał się wyładowania; Znój podczas ruchu na stopniach wozu tramwajowego **począł urządzać wymyślne łamańce ekwilibrystyczne i sztuczki**, które między pasażerami wywoływały popłoch. Konduktor wstrzymał wóz i wezwał posterunkowego, by położył kres cyrkowym sztukom dyletanta. I tu zaczyna się „tragedja" Znoja. Stawił on pol. Kozieniowi tak gwałtowny opór, że go sam z wozu usunąć nie zdołał. Dopiero wraz z wezwanym gwizdkiem drugim posterunkowym, przy użyciu siły, uwolnili tramwaj od żonglera, którego, mimo protestów objawionych gwałtownymi rękoczynami i soczystemi wyzwiskami, „zabezpieczyli" „pod Telegrafem".

Za zbrodnię oporu stawianego władzy i obelgi na osobach urzędowych (§§ 81 i 312 uk.) odpowiadał wczoraj Jan Znój przed krakowskim sądem okręgowym karnym, w osobie sso. dra Stubera. Oskarżony tłómaczył się zupełnem pijaństwem. Sąd dowodów dalszych nie dopuścił a po przemówieniu obrońcy adw. dra Seweryna Gottlieba, zasądził oskarżonego, nie za zbrodnię, lecz za przekroczenie z §§ 312 i 314 uk. na 14 dni aresztu. Oskarżał prok. dr. Dellinger.

—ooo—

DWIE KRADZIEŻE PRZED SĄDEM

Wczoraj odbyły się w krakowskim sądzie okręgowym karnym dwie rozprawy o kradzieże przed Trybunałem orzekającym. Najpierw stawali przed sądem dwaj 17-letni chłopcy: Franciszek Szostak i Wł. Sułek, karani kilkakrotnie za kradzieże, a oskarżeni o trzy fakta kradzieży garderoby na szkodę pp. St. Lachowicza, W. Cholewowej i dr. N. Grossa. Razem z nimi odpowiadali Piotr Klecki, lat 55 i żona jego Regina Klecka, lat 54, o paserstwo. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie zasądził Szostaka i Sułka każdego na 1 i pół roku ciężkiego więzienia, zaś Kleckiego na 5 miesięcy więzienia, a Klecką na 3 miesiące więzienia. Oskarżeni nie mieli obrońcy.

Druga sprawa toczyła się przeciw Genowefie Gwiazdównej (lat 18) i Salomei Gnidzińskiej (lat 45), obu z Łodzi. Oskarżone dnia 15 grudnia ub. roku przybyły do Krakowa i w sklepie J. Grünberga pod pozorem kupna oglądały skórki i wydry. Po wyjściu kobiet ze sklepu, kupiec zauważył brak jednej skórki wartości 1.250 zł. i spowodował aresztowanie złodziejek, które były już poprzednio za podobne kradzieże karane. Trybunał zasądził Gwiazdównę na 8 miesięcy, zaś Gnidzińską na 1 rok ciężkiego więzienia. Przewodniczył sso. dr. Morus, oskarżał prokurator Schwakopf, bronił dr. Goldblatt.

Przegląd gospodarczy

NOWY KONTYNGENT NA RYBY ŻYWE Z WĘGIER.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyznał kontyngent **ryb żywych** na rok 1926 specjalnie dla Węgier. Podział uskuteczniony będzie półrocznie z tem zastrzeżeniem, że kontyngent niewyczerpany w I. półroczu nie może być przeniesiony na II. półrocze. Firmy reflektujące na uzyskanie zezwolenia na przywóz ryb z Węgier winny w terminie do **dnia 16 bm.** wnieść podanie do Izby handlowej i przemysłowej. Formularze podań są do nabycia w biurze Izby.

—ooo—

NOWY KONTYNGENT NA POMARAŃCZE Z WŁOCH.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, zawiadamia, iż w najbliższych dniach zostanie ostatecznie ustalony nowy kontyngent na pomarańcze z Włoch na pierwsze półrocze 1926.

Importerzy tut. okręgu winni **do dnia 16 b. m.** wnieść podanie do Izby.

Formularze podań są do nabycia w biurze Izby.

Związki i zgromadzenia

—o—

DOROCZNE ZEBRANIE „SAMOPOMOCY" MURARZY odbędzie się w czwartek 18 lutego o godz. 5 wieczór w Domu robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 III piętro.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441. (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Kasa Chorych, Dunajewskiego 5, telefon 182, „ filja Podgórze, plac Serkowskiego 17, telefon 450.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5 Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
„ **w Podgórzu** (Filja), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
„ Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
„ Ambulatorjum dla Chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały. Tel 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).